

Marcin Miller, LONDYN

Chłodne noce i szare dni
Miejsce: Londyn, ten lepszy świat
Życie chciała ułożyć z nim
Parę złotych odłożyć na start
Jednak plany rozwiały się
Wiele przeszła przez niego tam
Oczu smutne od żalu, łez
A za oknem pogoda mdła

Pojechała z nim daleko
Powróciła, bo ją ranił
Ona w sercu miała jego
On zwyczajnie się nią bawił

Pojechała z nim daleko
Powróciła, bo ją ranił
Ona w sercu miała jego
On zwyczajnie się nią bawił

To co było, odeszło w cień
Nie powróci już, choćby chciał
Ona tutaj od Bóg wie gdzie
Każde z nich swoje życie ma
Miłość, wierność niezbędne są
By prowadzić szczęśliwy byt
Między nimi zniknęło to
Pozostały jej słone łzy

Pojechała z nim daleko
Powróciła, bo ją ranił
Ona w sercu miała jego
On zwyczajnie się nią bawił

Pojechała z nim daleko
Powróciła, bo ją ranił
Ona w sercu miała jego
On zwyczajnie się nią bawił

Pojechała z nim daleko
Powróciła, bo ją ranił
Ona w sercu miała jego
On zwyczajnie się nią bawił

Pojechała z nim daleko
Powróciła, bo ją ranił
Ona w sercu miała jego

Nie kochał jej, nie szanował też
Bawił się nią
A ona zapłakana co dzień, co noc
Tak było